Nr. 52. Kraków, Czwartek 31 Stycznia 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwuraz. „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

Miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe miejscowe; Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Bupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Szczyński. — W Tarnowie M. Rocksch. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — E. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Dobrodziejstwa bolszewickiej Rosyi.

Po erze wolnościowej, która się zdawała nową wiosną ludów, rozpoczęła się, w Rosyi nowa era represyj przeciw narodowi polskiemu. Naczelny komitet wojskowy polski został uwięziony, zresztą bez podania dotychczas powodów. »Z panami Polakami niema się co liczyć — oto maksyma, wygłoszona przez Trockiego, którą się zastosowuje w całej pełni w tym nowym politycznym kursie. Legion polski, który reagując na powyższy krok rządu bolszewickiego, zajął Orszę i stacye kolejowe sąsiednie, odcinając połączenie pomiędzy północną a południową Rosyą, dowództwo wojsk rosyjskich postanowiło rozbroić. Za motyw rozbrojenia podano między innemi i to, że wojska polskie przeszkadzają szerzeniu się rewolucyi, przez to, że przeciwdziałają... grabieniu dworów polskich. Odrębność armii polskiej, wedle nowego tego bolszewickiego ukazu, ma być zniesiona. Pomiędzy rewolucyjną Rosyą a Polską rewolucyjną, nie powinna się wciskać taka drobna rzecz, jak jakaś tam odrębność narodowa...

Socyalizm bolszewicki zrzuca maskę i pokazuje zwolna prawdziwe oblicze. Stosunek bolszewickiego rządu do sprawy ukraińskiej, do proklamacyi niezależnej republiki finlandzkiej, które to wszystkie objawy bolszewicy próbują co prędzej zgnieść siłą, pokazuje, że jest pewna metoda w całym tym obłędzie. W dziwnym to pozostaje związku na pozór z zasadą samostanowienia narodów, którą bolszewicy roztrąbili po świecie całym, zbierając dziękczynienie od wszystkich uciśnionych i marzących o lepszej przyszłości narodów. W istocie niema między bolszewicką zasadą samostanowienia narodów a środkami, jakie zastosowują wobec separatystycznych ruchów wewnątrz rosyjskiego państwa, żadnej logicznej sprzeczności. — Całe nieporozumienie tkwi w tem, że doktrynie bolszewickiej trochę niewłaściwą nadawano interpretacyę. Gdy bolszewicy mówili o samostanowieniu ludów, na które przejść powinna także władza faktyczna, inni przekładali to na stosunek mniejszych narodów do większych, które je uciskają na mocy siły. Dla bolszewików wszakże odrębności narodowe są drobnostką, ponad którą oni są wyżsi. Rzecz zasadnicza dla nich, to niesienie coraz dalej sztandaru rewolucyi, w imię którego ludy rozmaite powinny sobie dłoń podać. Dążności separatystyczne wewnątrz rosyjskiego imperyum, są dla nich identyczne z ruchem przeciwrewolucyjnym. Ten ruch reakcyjny oni zwalczać muszą gwałtem. Oto w jaki sposób przejmują bolszewicy spadek po dawnych imperyalistach rosyjskich. W imię rewolucyi stają się oni centralistami, którychby się nie powstydziły zapewne dawne carskie rządy.

Pokazuje się więc, że taksamo, jak zawiodły wszystkie rachuby na nowy kurs wobec Polaków, sprowadzony przez wojnę, pod rządami carskiemi, taksamo ułudą się stało wszelkie liczenie na hasła rewolucyjne. Niedawno właśnie opublikowane przez petersburskie »Izwiestija« tajne dokumenty z archiwum ministerstwa spraw zagranicznych, odnoszące się do sprawy polskiej, mówią o interwencyi Brianda na początku 1916 roku, jakiej się podjął pod naciskiem komitetu lozańskiego, przez ambasadora Paleogu'a w Petersburgu. Ze strony sprzymierzonego państwa przedstawiono Rosyi konieczność stanowczego kroku w sprawie polskiej, by uprzedzić Niemcy, które chcą ogłosić niezawisłe państwo polskie. Sazonow z miejsca odpowiedział, że Rosya nie myśli wyjść poza autonomię, przyrzeczoną Polakom przez Goremykina. Nie dość tego: Sazonow przypomniał w sposób stanowczy Francyi, ile ją kosztowały polskie sympatye za czasów drugiego cesarstwa: Oziębienie stosunków francusko-rosyjskich, w następstwie zaś — Sedan. Ta wskazówka wystarczyła Francuzom zupełnie, by sprawę polską uznać za wewnętrzną sprawę rosyjską.

Z wybuchem rewolucyi zdawało się, że i w sprawie polskiej nastały nowe czasy. Komisya Likwidacyjna Królestwa Polskiego, pod przewodnictwem mecenasa Lednickiego, stała się jakby faktycznym rządem polskim w Rosyi. Poddanych Królestwa Polskiego uznano za obcych poddanych i uznawano dla nich dokumenty, wystawione przez Komisyę Likwidacyjną, zaopatrzone podpisem Lednickiego. Tak było za czasów kadeckich, a więc oczywiście z chwilą objęcia władzy przez bolszewików tak dalej być nie mogło. Zaczęło się to od usunięcia Lednickiego, jako kadeta, przewodnictwa w Komisyi i mianowania przewodniczącym bolszewika, Polaka, który prawie po polsku już mówić zapomniał. W ślad za tem poszło zniesienie Komisyi Likwidacyjnej, tego rządu polskiego »de facto«, a zastąpienie jej komisaryatem bolszewickim dla spraw polskich. Wreszcie przyszło unieważnienie dokumentów publicznych, wystawionych przez byłą Komisyę Likwidacyjną, zniesienie armii polskiej i represalia przeciw polskim działaczom. Marzenia wiosenne o wiośnie ludów, jaką sprowadzić miała rewolucya rosyjska, smutny znalazły koniec!

Tej Rosyi bolszewickiej chcą Królestwo Polskie obecnie oddawać z powrotem. »Vossische Zeitung« nie omieszkała już skorzystać z opublikowanych przez »Iwiestija« dokumentów, by przedstawić przewrotność polityczną Polaków, którzy z nieporównanym sprytem potrafili jednej stronie podsunąć pod oczy widmo kroku, zamierzonego rzekomo przez stronę przeciwną, by tem łatwiej skłonić ją do politycznych ustępstw. Francyi opowiadali emisaryusze polityczni o tem, co zamierzają mocarstwa centralne względem Polski, mocarstwom centralnym, co chce zrobić Rosya. Obecnie pokazuje się, że Rosyi o tem wszystkiem ani się śniło i że Niemcy po prostu dały się wziąć na kawał. Wedle »Vossische Zeitung«, dyplomacya niemiecka schodzi do roli naiwnego ucznia, który we wszystkie bajki wierzy, jakie mu do wierzenia podają. My mamy co prawda, nieco lepsze mniemanie o dyplomacyi niemieckiej. My rozumiemy, że proklamacya niezawisłego państwa polskiego była koniecznością polityczną dla Niemiec. Przez to okazywały Niemcy dopiero swoją wolę pokoju i oświadczyły, że nie dążą do żadnych aneksyj. W ten dopiero sposób możliwą się stała formuła rewolucyjna rosyjska: bez aneksyj i odszkodowań, która doprowadziła ni mniej ni więcej, tylko do rokowań pokojowych w Brześciu.

»Vossische Zeitung« korzysta znowu z tych rewelacyj, by raz jeszcze wysunąć hasło konserwatystów i narodowo-liberalnej prawicy: odrobienia błędu polityki Bethmanna Hollwega i oddania Królestwa Rosyi z powrotem, by sobie jej względy zapewnić na przyszłość. Ta myśl, niezmordowanie propagowana przez konserwatystów i narodowo-liberalnych, która początkowo zdawała się tylko zwykłym sobie publicystycznym wybrykiem, pono zaczyna być rozpatrywana przez dyplomacyę mocarstw środka poważnie. Wedle telegramu, któryśmy podali onegdaj za »Oesterreichische Morgenzeitung«, hr. Czernin miał się wyrazić, że w niedługim czasie oczekiwana jest proklamacya republiki polskiej w Warszawie i że Królestwo Polskie wówczas weszłoby w związek państwowy z Rosyą. Nie wiadomo na razie, czy oświadczenie to hr. Czernina nie jest zwykłą mistyfikacyą, podaną przez dziennik, który nazbyt widocznie w ostatnich czasach zachowuje ścisłe czucie z Rusinami galicyjskimi. — Jeśli jednak myśl hr. Czernina oddana jest prawdziwie, nie pozostaje nam nic innego, jak zawołać jednogłośnie: uchowaj nas Boże dobrodziejstw polityki narodowościowej rosyjskiego bolszewickiego rządu! Te objawy, jakie u bolszewików zaznaczyły się dotychczas, nam Polakom zupełnie wystarczą! *Stopp.*

Strajk w Berlinie i na prowincyi.

Wiedeń, 31 stycznia.

»Zeit« donosi z Berlina pod datą 30 bm.:

Strajk w Berlinie zwiększył się niewątpliwie, ale dotąd nie można nawet w przybliżeniu oznaczyć liczby strajkujących. W sprawozdaniach prasy liczba ta waha się pomiędzy 250.000 a 400.000.

Niedostateczne wiadomości z prowincyi nie pozwalają na ocenę dokładną ruchu strajkowego, ale nie ulega wątpliwości, że **na prowincyi strajk równie się wzmaga.**

W Szpandawie pod Berlinem w jednym z warsztatów państwowych porzuciło pracę około 4.000 robotników. Berlińskie pisma wieczorne twierdzą, że podawana przez kierowników liczba 250.000 do 300.000 strajkujących jest przesadzona.

Donoszą także **o strajkach z Essen i Norymbergi.** W jednym z rządowych warsztatów okrętowych w Gdańsku porzuciło pracę 4.000 robotników. **W Kilonii strajkują wszyscy robotnicy warsztatów okrętowych. Liczba strajkujących wynosi tu 40.000. Robotnicy warsztatów okrętowych Wulkan w Hamburgu strajkują.**

Strajkiem w Berlinie kieruje komisya wykonawcza, do której należy 6 posłów socyalistycznych, a mianowicie przedstawiciele urzędowej partyi socyalno-demokratycznej Scheidemann, Ebert i Braun, tudzież przedstawiciele niezawisłych socyalistów Haase, Ledebour i Dittmann.

Żądania strajkujących.

Wiedeń, 31 stycznia.

»Zeit« donosi z Berlina:

»Vorwärts« pisze: Żądania robotników są żądaniami przemożnej większości narodu. Gdy życzenia te zostaną spełnione, strajk ustanie. **Teraz niechaj robotnicy angielscy i francuscy okażą, czy równie poważnie pragną pokoju, jak robotnicy niemieccy.**

Organ socyalistów »Internationale Korrespondenz« stwierdza, że strajk jest wynikiem wielkich braków i protestem przeciwko tym, którzy przedłużają wojnę i nie chcą reformy wyborczej w Prusiech. Strajk powstał bez wiedzy organizacyi partyjnej, która też nim nie kieruje.

»Deutsche Tageszeitung« podnosi, że do strajku przyczynił się także fakt, iż rząd niemiecki mimo braków w kraju wysłał mąkę do Austryi.

„Granica cierpliwości niemieckiej".

Kolonia, 31 stycznia.

»Kölnische Zeitung« w artykule wstępnym p. t. »Dosyć słów«, omawiając ponowne podjęcie rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim, podnosi, że sposób, w jaki Trocki prowadzi rokowania, jest niebezpieczną taktyką. Jeżeli Trocki — pisze »Kölnische Zeitung« — będzie dalej postępować tą drogą, która nie wiedzie do pokoju z Niemcami, to prędzej czy później znajdzie się wobec jasnego zapytania naszego, którego nie potrafi ominąć, a które będzie dla niego wielce nieprzyjemnem ze względu na zamieszanie w Rosyi, i zachwiane stanowisko bolszewików. Cierpliwość niemiecka, której dotąd trzymaliśmy się w poczuciu naszej siły, ma także granice.

Akcya kadetów.

Berlin, 31 stycznia.

Donoszą tu z granicy szwajcarskiej:

Kadeci wezwali generała Alexiejewa, ażeby podjął próbę utworzenia nowej armii celem obrony konstytuanty.

Dezorganizacya armii rosyjskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 31 stycznia.

(Biuro Wolffa). Rosyjska prasa ogłasza telegram generała Bujewicza, szefa sztabu głównej komendy, który charakteryzuje **zupełną dezorganizacyę wojska rosyjskiego. Wiele odcinków frontu ogołoconych jest z żołnierzy.** Na froncie zachodnim przypada na wiorstę tylko 160 żołnierzy. **Żołnierze nie wykonują rozkazów. Dezercye mnożą się ogromnie.** Pod względem gospodarczym zapanowała zupełna dezorganizacya. Wyszkolenie wojska i dyscyplina nic nie są warte. Jedynym ratunkiem dla wojska byłby odwrót poza naturalne granice.

Rewolucya w Finlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Helsingfors, 31 stycznia.

Svenska Tel. Byran donosi:

Komitet wykonawczy robotniczy postanowił zaproponować robotnikom zamianowanie w miejsce znienawidzonego senatu delegacyi narodu finlandzkiego. Delegacya ta ma wspólnie z radą centralną robotników i pod jej kontrolą wykonywać rządy aż do czasu, w którym robotnicy inaczej postanowią. **Na czele rządu stanął Manner jako prezydent, sprawami zagranicznemi kieruje Sirola.** Rada centralna będzie liczyła 35 członków, mianowicie 10 z rady partyjnej, 10 z organizacyi ludowej, 10 czerwonych gwardzistów i 5 przedstawicieli zorganizowanych robotników z Helsingforsu. Nazwy senatu nie wolno wymieniać.

Niepokoje nad granicą szwedzką.

Frankfurt, 31 stycznia.

»Frankfurter Zeitung« donosi ze Sztokholmu:

W północno-szwedzkiej fortecy Boden panuje wzburzenie z powodu wypadków w Wybongu. Obsadzenie kolei pomiędzy Wyborgiem a granicą szwedzką jest wskazówką, że wojska **rosyjskie i czerwona gwardya mają wspólny stanowczy plan działania.** Silne oddziały gwardyi obywatelskiej wyruszyły z Oestervoten, ale dla braku artyleryi prawdopodobnie nie zdołają przeszkodzić obsadzeniu kolei przez wojska bolszewickie.

Pogotowie floty szwedzkiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 31 stycznia.

Svenska tel. Byran donosi:

Ze względu na położenie w Finlandyi **poczynił rząd szwedzki przygotowania do ewentualnego szybkiego wysłania okrętów, któreby zabrały na pokład szwedzkich obywateli celem odwiezienia ich z Finlandyi z powrotem do ojczyzny.**

Tajny traktat przeciw papieżowi.

Lugano, 31 stycznia.

»Secolo« donosi:

Dnia 25 kwietnia 1915 **został zawarty pomiędzy Włochami a koalicyą tajny traktat, mocą którego wyłączona jest wszelka ingerencya papieża do spraw pokoju.**

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Konstantynopol, 31 stycznia.

Komunikat wojskowy z dnia 29 bm.:

Pod Dardanelami ogniem działowym bateryj dardanelskich **zatopiono koło Kumkale angielską łódź podwodną »E 14«.** Siedmiu ludzi uratowano. Na drugiej angielskiej łodzi podwodnej »E 82« koło Nagara ustrzelono perískop. Później spostrzeżono wielką plamę oliwną, wobec czego łódź tę z dostateczną pewnością uważać można za zniszczoną. Koło Nagara zmuszono do lądowania angielski hydroplan. Załogę pojmano. Na frontach położenie nie zmienione.

Z Warszawy.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 29 stycznia.

(Etaty urzędników ministeryalnych. — Memoryały Żydów. — P. Michał Sokolnicki. — Otwarcie wydziału teologicznego).

(ajs) Pisałem już o zatwierdzeniu etatu urzędników państwowych przez Radę ministrów i donosiłem, że obejmować on będzie 11 kategoryj pracy, począwszy od premiera, a skończywszy na urzędnikach manipulacyjnych. Obecnie donieść mogę bliższe szczegóły, dotyczące tej kwestyi.

W etatach rozróżniani są urzędnicy wyżsi, średni i niżsi. Uposażenie każdego urzędnika składa się z dwóch pozycyj: pensyi zasadniczej i dodatku wojennego, obejmującego uwzględnienie obecnych warunków ekonomicznych; dodatek ten, po przywróceniu normalnych warunków życia, będzie zredukowany, albo zupełnie zniesiony. Dodatek wojenny jest wyższy dla miast pierwszej kategoryi, jak Warszawa, Łódź, Częstochowa, Sosnowiec i niższy dla miast mniejszych. Przy wymiarze emerytury, dodatek wojenny nie będzie brany w rachubę.

Urzędnicy, pozostający na jednej posadzie bez awansu do następnej kategoryi płacy, otrzymywać mają podwyżki bądź za pięciolecia (wyżsi), bądź za czterolecia (średni), bądź za trzylecia (niżsi).

Podsekretarze stanu mają otrzymywać 1.800 marek miesięcznie, naczelnicy sekcyj 1.400 marek, naczelnicy wydziałów i radcy ministeryalni 1.100 marek, referenci 800 marek, starsi referenci 700 marek, młodsi referenci 500 marek, urzędnicy kancelaryjni 400, 300 i 200 marek miesięcznie.

Praca w ministerstwach podzielona będzie na referaty. Jeżeli zajdzie potrzeba połączenia kilku referatów w jedną grupę, utworzony będzie wydział, na którego czele stanie bądź starszy referent, bądź radca ministeryalny, bądź specyalny naczelnik wydziału.

Jeżeli zajdzie konieczność połączenia w jedną grupę kilku wydziałów, w takim razie powstanie sekcya, na której czele stanie szef sekcyi, pozostający w bezpośrednim stosunku bądź z podsekretarzem stanu (wiceministrem), bądź z ministrem.

Wymieniona powyżej nazwa »radca ministeryalny« nie jest tytułem lub rangą, lecz oznacza funkcyę, mianowicie najbardziej odpowiedzialny referat.

Szczegółowe zasady służby państwowej ma określić osobna ustawa służbowa (pragmatyka), która również zawierać będzie przepisy, dotyczące aplikantów, praktykantów, dyetaryuszów, stenotypistek, wogóle urzędników, pozostających poza etatem.

Gazety żydowskie donoszą, że prezes ministrów przyjął pp.: S. Dicksteina i B. Eigera, jako przedstawicieli »Towarzystwa pracy społecznej wśród żydów w Polsce«. Delegaci podali premierowi dwa memoryały, z których jeden omawia sprawę usuwania żydów ze wsi i gruntów włościańskich, drugi zaś domaga się zniesienia opłaty szpitalnej od gmin żydowskich za chorych żydów, leczących się w szpitalach ogólnych. Memoryały opracowali adwokaci: J. Kirschrot, J. Cohn, S. Ettinger, L. Berensohn, L. Lichtenbaum, K. Sterling i B. Eiger.

Przy tej sposobności proszono prezesa ministrów, aby w przyszłej Radzie Stanu zasiadał jako wirylista, nie osoba cywilna z pośród żydów, lecz najstarszy wiekiem rabin warszawski.

P. Michał Sokolnicki, były sekretarz generalny N. K. N., który następnie przeniósł się do Warszawy i tu rozpoczął swoją działalność polityczną, jako wybitny przywódca lewicy, wystąpił obecnie ze Zjednoczenia Stronnictw Demokratycznych. Dokąd przeniesie się teraz?

Wydział teologiczny na uniwersytecie warszawskim otwarty będzie z początkiem semestru letniego bieżącego roku szkolnego. Na razie utworzone będą dwie sekcye: dogmatyczno-biblijna i moralno-prawna. Wykłady rozpocznie sześciu profesorów. Słuchacze przyjmowani będą ze wszystkich dzielnic Polski. Wymagana jest matura gimnazyalna i ukończenie kursu seminaryum duchownego.

Polska delegacya wojskowa u Trockiego.

»Echo Polskie« z 11 stycznia donosi:

Z inicyatywy zjazdu Polaków wojskowych udała się do Trockiego delegacya wojskowych Polaków, mianowicie: od frontu północnego: Sokołowski, Adamczyk, Matuszewicz, Kozłowski, Wapieński; od frontu zachodniego: Zonglewicz, Zdziechowski, Zagórski, Matuszewski; od frontu południowo-zachodniego: Zaleski; od frontu rumuńskiego: Biernbaum, Nakoniecznikow, Sobolewski, Matysek, Domański; od floty czarnomorskiej: Ziemiański.

P. Trockij chciał odesłać delegacyę do komisarza dla spraw narodowościowych, Stalin-Dżugaszwili, delegacya jednak zażądała kategorycznie konferencyi z Trockim, jako ministrem spraw zagranicznych. Po dłuższej i kilkakrotnej rozmowie z sekretarzem, została delegacya wreszcie przez p. Trockiego przyjęta. Przebieg konferencyi był następujący:

Na wstępie skonstatowała delegacya, że Polacy, jako poddani państwa polskiego, na równi z poddanymi innych państw, winni w swoich sprawach zwracać się przedewszystkiem do tej ekspozytury rządu, w której zakres wchodzi rozstrzyganie starć ludności władz rosyjskich z poddanymi obcokrajowymi, przedmiotem zaś konferencyi było wtrącanie się dowództwa rosyjskiego do spraw wewnętrznych polskich.

W długiej rozmowie p. Trockij podkreślił trzy najbardziej charakterystyczne momenty: 1) wojna, twierdził p. Trockij, nie jest jeszcze zakończona, rokowania pokojowe do końca jeszcze nie dobiegły i rezultaty ich nie są jeszcze znane, a więc polskie oddziały wojskowe są częścią armii rosyjskiej i winny wypełniać bez zastrzeżeń rozkazy dowództwa rosyjskiego. Z tego założenia wychodząc, p. Krylenko miał najzupełniejsze prawo żądać, aby polskie oddziały wojskowe uznały i wprowadziły tę organizacyę wewnętrzną, jaka przyjęta została dla całej armii rosyjskiej.

Na to delegacya odpowiedziała, że żądać można wykonania wszelkich rozkazów dowództwa rosyjskiego jedynie tylko od wojskowych Rosyan, albowiem p. Krylenko, jak i całe dowództwo rosyjskie, wybrane zostało przez nich. Nie zaprzeczając, że jesteśmy częścią armii rosyjskiej i nie dążąc bynajmniej do jej zdezorganizowania, mamy najzupełniejsze demokratyczne prawo żądać, by wszelkie rozkazy, dotyczące Polaków wojskowych, względnie ustroju wewnętrznego polskich oddziałów wojskowych, przechodziły i zatwierdzane były przez tę naczelną instytucyę wojskową polską, która wybierana jest na zjazdach ogólnych z uwzględnieniem najszerszej demokratycznej zasady wyborczej.

W dalszym ciągu delegacya wskazała, iż wyżej wyłuszczone niezaprzeczone prawo nie tylko nie zostaje uwzględnione, lecz nawet szereg rozporządzeń p. Krylenki traktuje Polaków wojskowych w sposób, obrażający godność naszą. Szczególnie odnosi się to do dowodzącego frontem zachodnim, p. Miasnikowa, w którym między innemi zostało powiedziane: »Nie stiesniatsa s etimi gospodami«.

Na to p. Trockij odpowiedział:

Jest to kłamstwo, podane przez pisma, z którymi Rada komisarzy walczy i ma zamiar właśnie w najbliższej przyszłości oddać pod sąd szereg redaktorów za oszczerstwa względem Rady komisarzy ludowych.

Gdy jednak delegacya wskazała na zupełnie wiarygodne źródła, p. Trockij stwierdził, że nie jest mu to wiadomem, zresztą mamy zupełniejsze prawo do użalania się na postępowania poszczególnych dowódców i »Gławkowiercha« przez Radę komisarzy ludowych, przyczem wszelkie takie reklamacye będą rozpatrywane i słuszne żądania uwzględnione w jak najkrótszym czasie.

Gdy delegacya postawiła kategorycznie kwestyę niewtrącania się władz rosyjskich do spraw wewnętrznych polskich, p. Trocki odpowiedział:

— Walczymy z wszelką reakcyą tutaj. Obecnie mają władzę Rady Żołnierzy Robotników i Włościan. Będziemy w sposób bezwzględny zwalczali wszystko co stanie na przeszkodzie rewolucyi rosyjskiej. Między innemi wiemy o tem, iż i wśród Polaków są stronnictwa reakcyjne, których jednak Rada Komisarzy Ludowych nie rusza do chwili, kiedy te stronnictwa nie wezmą udziału czynnego w ruchu kontrrewolucyjnym.

Delegacya stwierdziła, iż wojskowi Polacy nic wspólnego z reakcyą jakąkolwiek nie mają i że z tego względu delegacyę zadowoliłby zupełnie punkt widzenia p. Trockiego, gdyby ta zasada stosowaną była względem Polaków wojskowych przez dowództwo rosyjskie.

Delegacya zażądała, by p. Trocki, jako komisarz do spraw zagranicznych przedstawił żądania nasze w formie złożonego mu memoryału Radzie Komisarzy Ludowych i zakomunikował nam decyzyę tej Rady.

Trocki kategorycznie odmówił spełnienia tego żądania, uważając, że może załatwić tylko sprawy, dotyczące stosunków zewnętrznych między państwami. Memoryał z wdzięcznością przyjął, jako materyał, który pozwoli mu zoryentować się na posiedzeniu Rady Komisarzy Ludowych, gdyby sprawa ta wniesiona podniesiona została przez właściwą instancyę, mianowicie przez Komisaryat wojskowy lub Komisaryat do spraw polskich. W dowód szczerego stanowiska i wspólności interesów z polskim ludem pracującym, p. Trocki powiedział:

— Właśnie pertraktacye pokojowe utknęły na sprawie polskiej, gdyż Rada Komisarzy Ludowych żąda kategorycznie wycofania z Królestwa Polskiego wojsk niemieckich w celu przeprowadzenia »referendum«.

Z Krajowej Rady Gospodarczej.

II.

Dyskusya nad sprawozdaniem kraj. Urzędu żywnościowego ujawniła wielki pesymizm u wszystkich członków Rady co do dalszej aprowizacyi kraju.

Pierwszy mowca ks. Onyszkiewicz (Rusin) kreślił niesłychanie opłakany stan aprowizacyi w niektórych powiatach wschodniej Galicyi, zwłaszcza brzeżańskim i podhajeckim, gdzie **wszystko jest z ziemią zrównane** i ludzie **w jamach mieszkają.**

P. Konopka, reprezentant wielkiej własności, stwierdza, że według dat radcy Maszkowskiego dostarczono już 4877 wagonów kontyngentu zboża a na wyżywienie kraju ma się 7000 do 8000 wagonów. Na podstawie swojej znajomości kraju i na podstawie relacyi prezesów towarzystw rolniczych, musi mowca oświadczyć publicznie, **że tyle zboża już w kraju nie ma.** Przeciętna wydajność przyjęta przez statystykę kraj. Urzędu gosp. (4.5 centn. metr. pszenicy na morg, 4.4 żyta) jest może prawdziwa, ale nieprawdopodobna. Przed wojną w 1913 roku przeciętna wydajność wynosiła 6.17, jest więc wprost niemożliwem, żeby po tak ogromnym upadku produkcyi rolnej wydajność dzisiaj zmniejszyła się zaledwie o 1/3. Słowem grozi katastrofa.

Wiceprezydent miasta Lwowa dr. Schleicher, nawiązując do krytyki, której poprzedni mowcy poddali statystykę kraj. Urzędu gosp., orzekł, że wogóle statystykę trzeba będzie zostawić na boku, gdyż najprzód wytwarza ona nieuzasadniony optymizm, a później pesymizm, już uzasadniony. Z cyfr wynikałoby, że około 4000 wagonów zboża już dostawiono, a tymczasem miasta od samego początku zbiorów cierpią stały brak mąki. Na jednej z ostatnich konferencyi aprowizacyjnych u dra Seidlera, reprezentant ministerstwa żywnościowego, pułkownik Waellerstorfer stwierdził, że Galicya dostała już od rządu centralnego 1000 wagonów, a dyr. Raczyński wyraził się: nie wiem, gdzie się zboże z Galicyi podziało! Ludność kraju już od półtora roku **nie widziała pełnej racyi mąki,** uprawia się względem niej polity-

się wygładzania. Dlaczego Wiedeń nie stosuje tej polityki do siebie, bo dotychczas de facto w Wiedniu nigdy racyi mąki ani chleba nie ograniczono, a uczyniono to dopiero teraz. Takie nierównomierne traktowanie jest niemożliwe do zniesienia. Ludność może znieść brak różnych artykułów, ale nie braku chleba; tych 1200 gramów tygodniowo chleba musi mieć każdy, czy biedny, czy niebiedny, bo dystynkcye czynione przez Wiedeń między stanem średnim a ubogim wobec dzisiejszych stosunków zakrawają na drwiny. Rząd krajowy musi centralnemu wytłómaczyć, że dziś odpowiedź: „nie mam więc nie dam" jest niemożliwa, **ludność Galicyi swój chleb dostać musi.**

W czwartym roku wojny popełnia rząd centralny ciągle mylki statystyczne, tak, że nie ma się żadnej podstawy realnej do planu aprowizacyjnego. W marcu według przyrzeczenia rządu ma przyjść kukurudza z Węgier, ale czy to znów nie będzie pomyłką? Obecnie jest u rządu modą zasłaniać się trudnościami transportowemi. Jeżeli jednak Niemcy **wywożą dziś ze wschodniej Galicyi wagonami czarnoziem,** to tutaj nie ma »Transportschwierigkeiten«. Sam hr. Czernin przyznał, że nie brak artykułów, lecz brak należytej organizacyi jest przyczyną złego zaopatrzenia Austryi. Temu ludność nie jest winna, **bo nie ludność rządzi, lecz rząd.** Rzeczą rządu jest przedewszystkiem pertraktacye z Węgrami doprowadzić do takiego stanu, żeby „Transportschwierigkeiten" nie istniały.

To samo niedołęstwo pokazuje się także wobec aktualnej dziś sprawy wywozu artykułów żywności z Rosyi. Niemcy już drogą na Rygę wywieźli mnóstwo towaru, na szczęście tylko z północnej Rosyi i teraz zakładają **wielki syndykat dla eksportu rosyjskiego,** zapraszając doń łaskawie także czynniki austro-węgierskie; Wojenny Zakład obrotu zbożem, giełdy towarowe i zbożowe w Wiedniu i w Pradze. Ten syndykat ma brać towar z południowej Rosyi i sprowadzać go od Besarabii Dunajem via Passawa-Monachium. Rząd austryacki, który mimo doświadczeń jeszcze się niczego nie nauczył, dopuszcza do tak niesłychanej supremacyi niemieckiej i godzi się na to, co niemiecki syndykat będzie łaskaw Austryi odstąpić. Czynniki galicyjskie zaproszono wprawdzie do syndykatu, ale nie ma znaczenia, skoro do syndykatu mogą należeć tylko takie firmy, które w 3 latach przed wojną sprowadzały przeciętnie 10.000 ton zboża. Berliński syndykat grozi więc wyeliminowaniem raz na zawsze naszego kraju od handlu z Rosyą. Wobec tego z inicyatywy lwowskiej Izby handlowej powstała krajowa spółka dla obrotu towarowego z Rosyą, oparta na długoletnich sąsiedzkich stosunkach handlowych, wznowionych jeszcze podczas inwazyi. Spółka ta ma charakter nie zarobkowy, lecz publiczny. Teraz przystąpiły do niej Izby handlowe krakowska i brodzka, Bank przemysłowy lwowski, wojenny Zakład kredytowy w Krakowie i sekcya rolnicza Centrali odbudowy kraju. Spółka korzystać będzie z wykończonej przez drugą armię kolej Brody-Podwołoczyska, za to armia otrzyma pewną część dostaw. Ale rząd centralny robi trudności, chciałby wykluczyć spółkę od zakupna zboża rosyjskiego, powołując się na to, że już ów berliński syndykat jest „generalnym komisyonerem" dla importu zboża rosyjskiego. Rzeczą jest czynników krajowych wywalczyć odnośne pozwolenie dla galicyjskiej spółki, która przedewszystkiem chce podratować aprowizacyę kraju i kontentuje się na razie nawet rolą komisyonera w ramach kontyngentu galicyjskiego.

Aby zilustrować rozpanoszenie się wywozu z Galicyi, opowiada wiceprezydent o broszurze, którą naczelna komenda armii wydała w sprawie tego wywozu ze wskazówkami nietylko dla osób wojskowych, lecz i dla cywilnych. Tę broszurę dostał magistrat lwowski niemal jako rozkaz, z poleceniem stosowania się do niej. Jest ona bardzo pouczająca. Komenda m. Lwowa może n. p. żołnierzowi, przysłanemu przez oddział wojskowy z Rzeszowa, wydać „Ausfuhrbewilligung" na setki kilogramów i to wszystko, co dzięki żmudnym staraniom magistratu przychodzi do Lwowa, a więc wędliny, tłuszcze i t. p. idzie ze Lwowa do różnych oddziałów wojskowych i to nietylko austryackich, gdyż we Lwowie są lazarety niemieckie, niemieckie Etappenkommando, niemiecką Marketenderei, i wszyscy ci panowie rządzą we Lwowie, jak u siebie w domu. Oczywiście jest to olbrzymiem ułatwieniem dla spekulantów, którzy posługują się osobami wojskowemi dla maskowania swoich manipulacyi. Jak długo rząd krajowy nie położy kresu tym nadużyciom, **to szkoda wszelkiej roboty,** szkoda starać się o cokolwiek dla miasta, ażeby głównie korzystało z tego wojsko, a ludność tylko w małym procencie. (Dok. nast.)

Kronika.

Kraków, 31 stycznia.

O MIĘSO DLA KRAKOWA. W poniedziałek dnia 28 bm. w biurze wiceprezydenta krajowego Urzędu gospodarczego profesora dr Nowaka odbyła się konferencya w sprawie lepszego zaopatrzenia naszego miasta w bydło względnie mięso. Imieniem miasta na konferencyę przybył wiceprezydent J. K. Federowicz wraz ze st. radcą magistratu dr Zawadzkim. W toku obrad okazało się, że przyczyną słabych spędów zwierząt rzeźnych na tutejszą targowicę jest obok ogólnego ubytku bydła w kraju, wynoszącego obecnie już około 54% stanu przedwojennego, także i ta okoliczność, iż z powodu obniżenia racyi mąki dla wojska, stojącego w garnizonach, podwyższył ministerstwo wojny dzienną racyę mięsa bez kości z 18 na 22 dk. i zniosło jeden dzień bezmięsny w tygodniu, czyli że wojsku w garnizonach podwyższyło ministerstwo wojny racyę mięsa około 40%. Ponieważ kraj nasz jest już bardzo wyczerpany z bydła, przeto takie podwyższenie racyi mięsa dla wojska uniemożliwia aprowizacyę ludności cywilnej.

Miasta Kraków i Lwów, jako wielkie centra konsumcyi, muszą się domagać, aby uwolniono kraj od obowiązku dostawy bydła dla armii w polu i owej nadwyżki w mięsie, jaką ministerstwo wojny przyznało wojsku w garnizonach galicyjskich. Natomiast ministerstwo wojny zwróci się o pokrycie zapotrzebowania wojska do innych, szczęśliwszych krajów koronnych (Czech, Moraw, Styryi), których bydłostan nie doznał w porównaniu ze stanem przedwojennym większego uszczerbku. Reprezentanci miasta prosili Urząd gospodarczy, aby nim sprawa z wojskowością co do bydła będzie załatwioną, pamiętali o ludności Krakowa, która z powodu braku mąki i innych artykułów spożywczych powinna otrzymać przynajmniej należną się jej skromną wojenną racyę mięsa. Na konferencyi poruszono także sprawę urządzenia w Krakowie t. z. wielkiej rzeźni, do której zarząd miasta czyni już przygotowania. Rzeźnia taka byłaby regulatorem cen mięsa.

ZIMOWE WAKACYE SZKOLNE. Wczoraj rozdano krakowskiej młodzieży we wszystkich zakładach naukowych świadectwa szkolne za pierwsze półrocze roku szkolnego 1917/18. Zimowe wakacye szkolne kończą się w poniedziałek.

SPRAWY TEATRALNE. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi teatralnej, na którem ustalono szczegóły tegorocznego letniego sezonu operowego. Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie finansowe z obu teatrów miejskich po koniec 1917 r.

KURS PRACY SPOŁECZNEJ. Tow. popierania przemysłu kobiecego w Krakowie w czasie między 3 lutego a 11 marca urządza „Kurs instrukcyjny pracy społecznej w stowarzyszeniach". Kurs uwydatni potrzebę tej pracy i poda najpotrzebniejsze jej zasady przykłady i wzory organizacyjne. Wykłady objął p. J. St. Szczerbiński, długoletni pracownik w prowincyonalnych stowarzyszeniach społecznych. Kurs poprzedni wykład wstępny, który się odbędzie w sali Kopernika Col. Nov. 3 lutego o godzinie 5. Wstęp po K 1.50 i 50 hal. Wpisy na kurs (wpisowe 5 kor., dla młodzieży 3 kor.) przyjmuje Tow. pop. przem. kob. (pl. WW. Świętych 8, II p.) od godziny 12—1 codziennie, oraz „Jedność" słuchaczek U. J. w Col. Nov. sala 41, od godziny 7—8 wiecz.

Z UNIWERSYTETU. „Kuryer warsz." donosi: Wydział lekarski wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie zaproponował laryngologowi warszawskiemu, dr Janowi S ę d z i a k o w i, objęcie katedry laryngologicznej po ś. p. prof. dr. Pieniążku.

W KLUBIE PRAWNIKÓW I W KOLE ARTYSTYCZNO-LITERACKIEM na walnem zebraniu, które się odbyło 28 b. m. wybrano prezesem p. Antoniego Stawarskiego, wice-prezesami p. Sokołowskiego Augusta i Józefa Muczkowskiego. W skład wydziału weszli: Adwentowski Bolesław, Aksentowicz Teodor, Beaupré Antoni, Chyliński Michał, Dobija Józef, Dobrzański Julian, Federowicz Tadeusz, Flechner Hugo, Fischer Edmund, Gorski Karol, Kretschmer Józef, Rozwadowski Juwenal, Seeliger Karol, Smolarski Kazimierz, Smolarski Hipolit, Winkowski Józef, Żuk Skarszewski Tadeusz. Walne zebranie klubu uchwaliło z oszczędności przeznaczyć na cele humanitarne i narodowe kwotę 2000 koron.

KURSA LITERACKIE (ul. św. Anny L. 2). Znana zaszczytnie śpiewaczka p. Zofia B a n d r o w s k a śpiewać będzie na dzisiejszym wykładzie prof. Łubieńskiego B a c h a aryę „Blute nur du liebes Herz", aryę z kantaty „Ich hatte viel Bekuemmerniss", oraz „Alleluja" z kantaty „Jauchzet". — Początek wykładu o godzinie 6-ej. Wstęp 1 K, młodzież 50 h, uczniowie szkół średnich 20 h.

ZAPOTRZEBOWANIE MEBLI KOSZYKARSKICH. Liga Pomocy przemysłowej zwraca uwagę krajowym koszykarniom, że daleko lepszym obecnie artykułem produkcyi i zbytu są choćby najzwyklejsze meble koszykarskie (kanapy, fotele, krzesła, stoliki, wieszadła, kołyski itp.), aniżeli kosze podróżne. Wobec szalonej drożyzny mebli wyściełanych, meble koszykarskie, mają doskonałe warunki zbytu w kraju i zagranicą. Wystawa Ligi Pomocy przemysłowej, Kraków, Straszewskiego 28, zakupi chętnie za gotówkę od krajowych koszykarń wszelkie będące u nich na składzie meble koszykarskie.

WŁAMANIE. Do magazynu kupca Fritscha włamał się onegdaj 20-letni Władysław Czernik, zawodowy rzezimieszek, został jednak wypłoszony przez domowników i wówczas schronił się na strych, gdzie go aresztowano. Czernik należy do grupy włamywaczów, którzy udają chorobę umysłową.

Z kraju.

RZADKI JUBILEUSZ. Z Jasła donoszą: 50-letni jubileusz dyplomu doktorskiego obchodził w Jaśle dnia 13 stycznia b. r. dr Waleryan Macudziński, emerytowany dyrektor szpitala. Uroczystość odbyła się cicho w gronie rodziny i kilku serdecznych przyjaciół. Czcigodny jubilat może być dumny, że ma za sobą długi szereg chwalebnie przeżytych lat pracy, trudów i ofiar. Jako gorący syn ojczyzny, walczył za młodu za jej wolność. Dziś niemniej ofiarnie i z poświęceniem stawał tam, gdzie go serce i głos sumienia powoływały, niosąc pomoc, opiekę i radę rzeszom biednych, chorych i rannych. Podczas najazdu nieprzyjacielskiego stał się jubilat opiekunem dla wszystkich chorych i nieszczęśliwych, objął napowrót w swe ręce szpital, pozbawiony lekarzy i jak mąż opatrznościowy trwał na wyłomie, póki nie przeminęły czasy grozy i klęski. Ludność, zaufana w jego sztuce lekarskiej, garnęła się i garnie do niego, błogosławiąc latom jego życia pożytecznego, a tak znojnego. Kto zna choć nieco warunki pracy i bytu lekarza na prowincyi, ten z uwielbieniem musi czoło pochylić przed zasługą jubilata.

TRAGICZNE WĘDRÓWKI WSCHODNIO-GALICYJSKICH UCHODŹCÓW. Prasa lwowska zwraca uwagę na tragiczne wędrówki, jakie odbywają obecnie wschodnio-galicyjscy uchodźcy. Znajdują się oni w różnych miejscowościach, w warunkach nie najlepszych, nie wiedząc, co się dzieje z ich rodzinami i chudobą, pragnąc jakiegoś polepszenia i ustalenia losu. Nie dziw też, że ludność odcięta od swoich najbliższych, od swoich sadyb, stara się wszelkimi sposobami przedostać do wsi rodzinnych we wschodniej połaci kraju. Więc wyjeżdżają całe gromady z ciężkimi tobołkami na plecach, w których mieści się całe ich mienie z tułaczki. Dopuszczają tułaczy zazwyczaj aż do Krasnego, a tu dopiero aresztują ich władze wojskowe, zamykają w aresztach, a potem transportują do komendy etapowej we Lwowie, stąd do policyi, z policyi do stacyi szupaśniczej, która odsyła ich szupasem na miejsce, skąd wyjechali. Ile poniewierki, ile udręczeń biedna ludność przejść musi i w rezultacie nie dopnie celu, opisać trudno. Wszystko to dzieje się dlatego, że organa wiejskie lekceważą ludność, albo nie mają pouczeń ze strony władz administracyjnych.

O LOSY TEATRU LWOWSKIEGO. We Lwowie od kilku dni już odbywają się narady nad sprawą teatru lwowskiego. Sprawa ta wywołała rozdwojenie wśród decydujących o niej czynników. Magistrat powziął uchwałę, oświadczającą się z a o d d a n i e m t e a t r u w d z i e r ż a w ę, zaś k o m i s y a t e a t r a l n a stanęła na innem stanowisku i oświadczyła się z a u m i a s t o w i e n i e m t e a t r u. W tym celu poleciła komisya referentowi magistratu wygotowanie planu organizacyjnego prowadzenia teatru w zarządzie gminy. Na jednem z ostatnich posiedzeń komisyi debatowano nad planem, nie powzięto jednakże decydujących uchwał. Jak wypadnie wynik ostateczny, obecnie nie jeszcze na pewno nie wiadomo. Natomiast według prywatnych informacyj dzienników lwowskich, zanosi się znowu na oddanie kierownictwa teatrem lwowskim dotychczasowemu jego dzierżawcy. Przeciwko możliwości takiej perspektywy występują energicznie dzienniki lwowskie, twierdząc, że dotychczasowe doświadczenie przemawia przeciwko niej.

Sprawa ostatecznie zadecydowaną zostanie na posiedzeniu miejskiej Rady przybocznej we wtorek, dnia 5 lutego b. r. Co do inwentarza, to obecnie pod przewodnictwem jednego z członków komisyi teatralnej odbywa się inwentaryzacya. W sprawie umiastowienia teatru, uchwalonego przez komisyę, prezydent, dr Rutowski, oświadczył, że przyłącza się do tej uchwały i przedłoży sprawę umiastowienia teatru Radzie przybocznej na osobnem w tym celu zwołanem posiedzeniu.

Z Królestwa Polskiego.

JĘDRZEJÓW. (Kursy handlowe. — Rocznica styczniowa. — Dom ludowy).

Otworzone tu w dniu 1 października 1917 roku kursy handlowe cieszą się powodzeniem. Uczęszcza na nie kilkunastu słuchaczów. Wykładane są: buchalterya, arytmetyka handlowa, prawo cywilne i handlowe, geografia ekonomiczna, pisanie na maszynie, stenografia i język niemiecki.

W dniu 23 b. m., jako w 55-tą rocznicę powstania styczniowego, wygłoszono tu odczyt o powstaniu 1863 roku.

W Podklasztorzu proboszcz założył Dom ludowy celem szerzenia oświaty i zapewnienia zabawy okolicznej ludności.

KIELCE. (Walne zebranie Koła »Macierzy«. — Zgon weterana).

W dniu 27 b. m. odbyło się tu walne zebranie Koła »Macierzy« w Kielcach, na którem zarząd złożył sprawozdanie z działalności Koła za drugie półrocze 1917 roku. Uchwalono między innemi założenie uniwersytetu ludowego w łonie kieleckiego Koła »Macierzy«. W miarę funduszów powołaną też będzie do życia bursa dla uczącej się młodzieży rzemieślniczej. Do zarządu w miejsce czterech ustępujących członków, między tymi prezesa Edwarda Różyckiego, wybrani zostali: Tomasz Kostuch, E. Nawroczyński, ks. Karol Sikorski i Marya Knichowiecka.

W dniu 25 b. m. zmarł tu dr Antoni Lisiewicz, długoletni lekarz powiatowy i weteran z 1863 r.

ODEZWY SEJMIKÓW DO RZĄDU POLSKIEGO. Biuro prasowe przy departamencie spraw politycznych komunikuje, że z wielu stron kraju od sejmików prowincyonalnych nadchodzą depesze z wyrazami hołdu dla rządu polskiego i jego przedstawicieli.

Tego rodzaju hołd złożyły telegraficznie na ręce prezydenta ministrów między innemi Sejmiki z Biłgoraju, Łęczycy i Hrubieszowie. Depesza tego ostatniego sejmiku brzmi:

„Sejmik powiatu hrubieszowskiego na pierwszem swem posiedzeniu, odbytem dnia 9 stycznia 1918 r. wyraża najgłębszy hołd i pełne oddanie się rządowi polskiemu. Zarazem na wniosek deputatów grupy gmin miejskich zanosi uroczysty protest przeciw wszelkim zakusom uważania powiatu hrubieszowskiego za integralną część ziem ruskich i prosi wysoką Radę Regencyjną o skuteczną obronę powiatu hrubieszowskiego w tym względzie".

UPAŃSTWOWIENIE POCZTY MIEJSKIEJ W WARSZAWIE. »Kuryer Polski« donosi: Magistrat warszawski występuje z projektem przekazania poczty miejskiej, przydzielonej chwilowo do wydziału dobroczynności, na rzecz polskich władz krajowych. W sprawie tej władzom polskim będzie złożony wniosek. Wogóle sprawa ukrajowienia poczty, o co podejmowano już starania w b. Tymczasowej Radzie stanu, ma doniosłe znaczenie dla ludności kraju. Obecnie na poczcie miejskiej pracuje 125 listonoszów, oraz 25 urzędników.

DAR MARSZAŁKA NIEMOJOWSKIEGO. »Kuryer Warszawski« donosi: Były marszałek Tymczasowej Rady stanu, p. W. Niemojowski, ofiarował 6.000 marek na cele dobroczynne, mianowicie: 3.000 marek na Radę opiekuńczą pow. warszawskiego, 1.500 marek na wpisy dla wychowańców burs, utrzymywanych przez Radę główną opiekuńczą i 1.500 marek na wpisy dla uczniów seminaryum nauczycieli ludowych w Ursynowie. Sumy powyższe z polecenia p. marszałka wypłacił wymienionym instytucyom dyrektor kancelaryi Tymczasowej Rady stanu, adwokat J. Pomykalski.

UJĘCIE 22 BANDYTÓW. Dzięki energicznej pracy i nieustannym obławom cesarsko-niemieckiej komisyi dla spraw bandyckich w Rawie, udało się agentom w ostatnich dniach ująć w okolicy Rawy 22 bandytów, należących do szajki, składającej się z 26 członków. Prawie wszyscy bandyci byli uzbrojeni. Ujęci stawieni zostali przed cesarsko-niemieckim sądem gubernialnym w Skierniewicach. — W czasie śledztwa przyznali się do wielu krwawych i zbrojnych napadów w okolicach Rawy, Skierniewic i Grójca. Wszystkim oskarżonym grozi kara śmierci. Zaznaczyć należy, że obławy nie obyły się bez ofiar w ludziach tak ze strony bandytów, jak i urzędników komisyi bandyckiej. Banda grasowała na terenie generał-gubernatorstwa warszawskiego od kilku lat.

Ze świata.

CZERNIN I TROCKI. Pisma wiedeńskie donoszą: Kiedy w Brześciu żegnali się ze sobą hrabia Czernin i Bronstein-Trocki, ten ostatni odezwał się do Czernina: A przywieźcie nam z Wiednia do Brześcia dra Fryderyka Adlera! Na to hrabia Czernin odpowiedział: A wy, panie Trocki, przywieźcie ze sobą Mikołaja Romanowa.

POLSKA OSTRAWA. (Przedstawienie teatralne). W niedzielę, dnia 3 lutego b. r., odbędzie się staraniem Koła Macierzy szkolnej w Polskiej Ostrawie przedstawienie teatralne w sali Goldfingera na dochód żywego pomnika Kościuszki. Miejscowi amatorzy odegrają ludowy obraz dramatyczny pod tytułem »Ciężka próba«, czyli »Walka o duszę polską«. Początek o godzinie 6 wieczorem.

KONCERT LANDOWSKIEJ W HOLANDYI. W Amsterdamie odbył się w dniu 20 stycznia b. r. koncert Wandy L a n d o w s k i e j, jak zazwyczaj, uwieńczony powodzeniem. Zarówno publiczność, jak prasa, nie szczędziły artystce naszej wielkiego uznania.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO

We czwartek, dnia 31 b. m.: »Myszy bez kota« Jordana.

ZMARLI

Karolina B i e r k o w s k a, artystka malarka, córka ś. p. prof. Uniw. Jagiell. zmarła nagle w Suchej dnia 21 b. m.

Ś. p. Karolina Bierkowska, posiadała wybitny talent malarski i celowała szczególniej w odtwarzaniu górskiego pejzażu. Przed laty 20 zasilała bardzo obficie wystawę w krak. Tow. Sztuk pięknych swemi obrazami, które cieszyły się uznaniem i popularnością.

Z rosyjskiego chaosu.

»Głos« warszawski zamieszcza ciekawy opis wrażeń naocznego świadka, który w tych dniach dopiero powrócił do kraju, przedarłszy się przez front rosyjski, i naszkicował interesujący obraz stosunków w południowej Rosyi.

»Pierwszy wybuch rewolucyi, która zburzyła carat, został przyjęty dość spokojnie. Były pochody i manifestacye, w których ogół ludności brał udział, ale walk domowych nie było. — Wszczęły się one później, gdy chłopi i żołnierze zaczęli rabować i łupić, zwiększając przez to nędzę miast i dokuczliwą drożyznę. Artykuły żywności w miastach południowej Rosyi są droższe, niż w Warszawie, przemysłowe zaś wyroby są wprost niesłychanie drogie. Na wsi obfitość wielka, ale dostawy niema, bo dwory zrabowane, a chłopi, nie mogąc nic w mieście kupić, nic nie dowożą. Żołnierze są wyłącznymi handlarzami żywności, gdyż oni ją rabują i bogacą się, sprzedając. W o g ó l e ż o ł n i e r z j e s t w s z ę d z i e p a n e m s y t u a c y i. — O f i c e r ó w n i e w i d a ć w c a l e. Przebierają się po cywilnemu i obejmują posady w związkach ziemskich, biurach i kantorach. Zarobki robotników i rzemieślników są bardzo wysokie, płaca inteligentów bardzo niska«.

Nasz interlokutor, wykwalifikowany rzemieślnik, w tak pojętej równości widzi niedorzeczność i krzywdę. Ogół Polaków — z wyjątkiem rzadkich jednostek — zachowuje zupełną wobec rosyjskich walk partyjnych neutralność. Polacy trzymają się własnych organizacyj i idą z nimi solidarnie. O tem, co się dzieje w kraju, są dość dokładnie informowani.

Co do Rosyi, to istnieje przekonanie, że jej walki wewnętrzne t r w a ć b ę d ą d ł u g o, pochłoną mnóstwo ofiar i wogóle [illegible] k o ń c z ą s i ę b e z o b c e j i n t e r w [illegible].

— Rosya pokoju mieć nie [illegible] — mówił — zginie jeszcze ze dwa miliony ludzi i dopiero Anglik, Francuz, Japończyk może zaprowadzić jakiś ład.

Choć zarabiał dobrze, wołał wracać do Polski, bo czemuż miał ginąć na obczyźnie od bolszewików, albo Ukraińców. »Choćby umierać, [illegible] wśród swoich«. Tak myślą wszyscy Polacy.

Istotnie, mimo neutralności, niebezpieczeństwo jest wielkie i czyha na każdym kroku. — W Rostowie nad Donem dońscy kozacy, junkrzy i wszelka zbieranina. Trafił tam na chwilę, g d y j u n k r z y r o z s t r z e l a l i 80 b o l s z e w i k ó w. Do Charkowa dojechać koleją nie mógł, gdyż na drugiej stacyi za Rostowem, bolszewicy tor zerwali. Trzeba było objeżdżać aż 4 dni, nim dojechano do Charkowa, gdzie panują bolszewicy. W Kijowie rządzą Ukraińcy, ale Sarny znowu są opanowane przez bolszewików. Gdy tam dojechał, ujrzał stacyę obwarowaną, karabiny maszynowe przygotowane, sposobiono się do bitwy z Ukraińcami. Słowem, co kilka stacyi, inna sytuacya polityczna.

N a f r o n c i e p o s t r o n i e r o s y j s k i e j n i e m a a n i j e d n e g o ż o ł n i e r z a. Mnóstwo zdechłych koni; mnóstwo innych koni porzuconych samopas przez wojsko wałęsa się, [illegible] żydzi je chwytają i sprzedają. Nieład wszędzie niesłychany. Przekonanie, że »Rosya [illegible] p a d ł a i sama żadną miarą z tej przepaści nie wyjdzie, jest powszechne«.

Strajk w Tryeście.

Wiedeń, 31 stycznia.

Jak donoszą z Tryestu, wybuchnął tam strajk wszystkich robotników przemysłowych. Robotnicy domagają się lepszej aprowizacyi i rychłego pokoju. Strajk obejmuje na razie Tryest, Muggię i San Rocco.

700 000 strajkujących w Berlinie.

Berlin, 31 stycznia.

Wedle urzędowego obliczenia strajkuje w Berlinie 700.000 robotników.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Czcionek Drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 16. Rządca drukarni L. K. Górski.